



**Lektura pism Teresy od Dzieciątka Jezus  
Rocznice terezańskie 2023-2025  
2023: Rękopis A**



**Fiszka 2:  
Najświętsza Maryja Panna Uśmiechu  
(R A, 29v-31v)**

**Lektura pism Teresy od Dzieciątka Jezus**  
**Rocznice terecjańskie 2023-2025**  
**2023: Rękopis A**

**Fiszka 2:**  
**Najświętsza Maryja Panna Uśmiechu (R A, 29v-31v)**

Propozycja spotkania wspólnotowego:

1. Czytanie tekstu.
2. Jeden z uczestników, który przygotował już swoje wystąpienie, przedstawia tekst za pomocą karty fiszki (i innych pomocy, jeśli to konieczne).
3. Dialog wspólnotowy nad tekstem.

Byłoby dobrze, gdyby spotkanie wspólnotowe poprzedzone było osobistą lekturą i medytacją tekstu Teresy.

RĘKOPIS A, 29v-31v:

Największą moją pociechą w czasie choroby było dostanie listu od *Pauliny*.... Czytałam go, odczytywałam ponownie tak długo, aż znalazłam go na pamięć..... Pewnego razu, moja kochana Matko, przysłałaś mi klepsydrę i jedną z moich lalek ubraną jak karmelitanka, jest rzeczą niemożliwą wyrazić moją radość... Wujek nie był zadowolony, mówił, że zamiast przypominać mi o Karmelu, trzeba by ode mnie odsuwać myśl o nim, ale ja odczuwałam wprost przeciwnie, że to właśnie nadzieja, że pewnego dnia zostanę karmelitanką, trzymała mnie przy życiu....

Przyjemność sprawiała mi praca dla Pauliny, robiłam dla niej małe robótki z brystolu, a moim największym zajęciem było robienie wianków ze stokrotek i niezapominajek dla Najświętszej Maryi Panny, był piękny miesiąc maj, cała przyroda stroiła się w kwiaty i oddychała wesołością, tylko „*kwiatuszek*” marniał i wydawał się już na zawsze zwiędnięty.... A przecież miał przy sobie Słońce, Słońcem tym była *cudowna Figura* Najświętszej Maryi Panny, która dwa razy<sup>1</sup> przemówiła do Mamy, i często, bardzo często kwiatuszek zwracał swoją koronę ku tej błogosławionej Gwieździe.... Pewnego dnia zobaczyłam jak Tata wszedł do pokoju Marii, gdzie leżałam; i dając jej dużo złotych monet, z wyrazem głębokiego smutku powiedział, żeby napisała do Paryża i zamówiła msze u Matki Boskiej Zwycięskiej, aby uzdrowiła jego biedną córeczkę. Ach! Jakże byłam wzruszona, widząc Wiarę i Miłość mojego kochanego Króla, / (**A 3or**↓) chciałam móc mu powiedzieć, że jestem już zdrowa, ale już i tak przyniosłam mu za dużo fałszywych radości, to nie moje pragnienia mogły uczynić *cudu*, gdyż trzeba było *cudu*, aby mnie uzdrowić.... Trzeba było *cudu* i to właśnie Matka Boska Zwycięska go zrobiła. Pewnej Niedzieli (podczas nowenny mszy) Maria wyszła do ogrodu, zostawiając mnie z Leonią, która czytała przy oknie; po upływie kilku minut zaczęłam zupełnie cichutko wołać : „Mamo....Mamo”. Leonia, która była przyzwyczajona, że zawsze tak wołam, nie zwróciła na

---

<sup>1</sup> Według notatki Matki Agnieszki na jej Kopii HA z 1936, figura Matki Boskiej przemówiła *tylko jeden raz* do Pani Martin: po śmierci Helenki, kiedy matka “usłyszała te słowa : *Ona jest tutaj, obok mnie...*”

mnie uwagi. Trwało to przez długi czas, więc zawołałam głośnie i wreszcie Maria wróciła, doskonale widziałam, jak wchodzi, ale nie mogłam powiedzieć, że ją poznaję i nadal wołałam coraz głośniej : „Mamo...” *Bardzo cierpiałam* z powodu tej przymusowej i niewytłumaczalnej walki, a Maria być może cierpiała jeszcze bardziej niż ja ; po daremnych wysiłkach, żeby mi pokazać, że jest przy mnie, uklękła przy moim łóżku razem z Leonią i Celiną, a następnie zwracając się do Najświętszej Maryi Panny i modląc się do niej z żarliwością *Matki*, która prosi o życie dla swojego dziecka, *Maria* otrzymała to, czego pragnęła.....

Nie znajdując żadnej pomocy na ziemi, biedna Tereska również zwróciła się do swojej Matki w Niebie, prosiła ją z całego serca, żeby się wreszcie nad nią ulitowała..... Nagle Najświętsza Maryja Panna wydała mi się *piękna*, tak *piękna*, że nigdy nie widziałam nic równie pięknego, jej twarz tchnęła dobrocią i niewypowiedzianą czułością, ale to co przeniknęło aż do głębi mojej duszy, to był „*zachwycający uśmiech Najświętszej Maryi Panny*”. Wtedy wszystkie moje cierpienia zniknęły, dwie wielkie łzy wytrysły spod moich powiek i cicho potoczyły się po policzkach, ale były to łzy niezmaconej radości... Ach! Pomyślałam, Najświętsza Maryja Panna uśmiechnęła się do mnie, jakże jestem szczęśliwa... tak / **(A 30v↓)** ale nigdy nikomu o tym nie powiem, bo wtedy moje *szczęście by zniknęło*. Bez żadnego wysiłku spuściłam wzrok i zobaczyłam Marię, która patrzyła na mnie z miłością, wyglądała na wzruszoną i zdawała się domyślać łaski, jakiej udzieliła mi Najświętsza Maryja Panna... Ach! To właśnie Marii, jej wzruszającym modlitwom zawdzięczałam łaskę *uśmiechu* Królowej Niebios. Widząc moje spojrzenie utkwione w Najświętszą Maryję Pannę, powiedziała sobie: „Teresa jest uzdrowiona!” Tak, kwiatusek zaczynał odradzać się do życia, świetlisty *Promień*, który go ogrzał, nie miał powstrzymać swoich dobrodziejstw; nie działał on nagle, ale łagodnie, delikatnie podniósł swój kwiat i umocnił go w taki sposób, że pięć lat później<sup>2</sup> rozkwitał na żywej górze Karmelu.

Jak już powiedziałam , Maria odgadła, że Najświętsza Maryja Panna udzieliła mi jakiejś ukrytej łaski, dlatego też, kiedy byłam z nią sama i zapytała mnie, co widziałam, nie umiałam oprzeć się jej pytaniom tak czułym i tak nagłym; zdziwiona, że moja tajemnica została odkryta, chociaż jej nie wyjawiałam, powierzyłam ją całą mojej drogiej Marii... Niestety! jak przeczynałam, moje szczęście miało zniknąć i zamienić się w gorycz, przez cztery lata wspomnienie niewypowiedzianej łaski, którą otrzymałam, było dla mnie prawdziwym *cierpieniem duszy*, miałam odnaleźć moje szczęście dopiero u stóp Matki Boskiej Zwycięskiej, ale wtedy zostało mi ono zwrócone w *całej* swojej *pełni*... później opowiem jeszcze o tej drugiej łasce Najświętszej Maryi Panny.

Teraz muszę ci opowiedzieć, moja kochana Matko, jak moja radość zamieniła się w smutek. Maria, wysłuchawszy mojego naiwnego i szczerego opowiadania o „mojej łasce”, poprosiła mnie o pozwolenie, żeby powiedzieć o tym w Karmelu, nie mogłam odmówić.... Podczas mojej pierwszej wizyty w ukochanym Karmelu, przepełniała mnie radość na widok *Pauliny* w habicie Najświętszej Maryi Panny<sup>3</sup> / **(A 31r↓)**, była to dla nas obu bardzo słodka chwila.... Było aż tyle rzeczy do powiedzenia sobie, że nie mogłam powiedzieć zupełnie nic, moje serce było zbyt pełne..... Dobra Matka M[aria] Gonzaga też tam była, okazując mi wiele uczucia, widziałam jeszcze inne siostry i wobec nich wypytywano mnie o łaskę, którą otrzymałam, pytano mnie, czy Najświętsza Panna trzymała na ręku małego Jezusa, albo też czy było dużo światła itd. ... Wszystkie te pytania zburzyły mój spokój i zadały mi cierpienie, mogłam powiedzieć tylko jedno: „Najświętsza Panna wydawała mi się *bardzo piękna*... widziałam jak *uśmiechała się do mnie*.” To *sama jej twarz* mnie zachwyciła, dlatego też widząc, że

<sup>2</sup> 9 kwietnia 1888.

<sup>3</sup> Habit „Najświętszej Maryi Panny”, ponieważ chodzi o habit Zakonu „Najświętszej Maryi Panny” z Góry Karmel, a także z powodu więzi ze Szkaplerzem Najświętszej Panny z Góry Karmel, znakiem opieki Najświętszej Dziewicy i częścią zakonnego ubioru karmelitanek.

karmelitanki wyobrażały sobie coś zupełnie innego (a moje cierpienia duszy związane z przebyta chorobą już się zaczęły), wyobraziłam sobie, że *skłamałam*..... Bez wątpienia, gdybym zachowała moją tajemnicę, również zachowałabym moje szczęście, ale Najświętsza Maryja Panna pozwoliła na to utrapienie dla dobra mojej duszy, być może bez niego nasunęłaby mi się jakaś myśl pełna próżności, gdy tymczasem , ponieważ moim udziałem stało się *upokorzenie*, nie mogłam patrzeć na siebie bez uczucia *głębokiej odrazy*... Ach! to co wycierpiałam, będę mogła opowiedzieć dopiero w Niebie!.....

Gdy mówię o wizytach u karmelitanek, przypominam sobie pierwszą, która nastąpiła wkrótce po wstąpieniu *Pauliny*, zapomniałam opowiedzieć o niej wyżej, ale jest pewien szczegół, którego nie powinnam pominąć. Rano tego dnia, gdy miałam iść do rozmównicy, kiedy rozmyślałam zupełnie sama w *łóżku* (gdyż to właśnie tam odprawiałam moje najgłębsze modlitwy wewnętrzne i w przeciwieństwie do oblubienicy z pieśni, zawsze znajdowałam tam mojego Ukochanego ° (**Pnp 3,1**)), zastanawiałam się, jakie imię będę miała w Karmelu, wiedziałam, że była już S. Teresa od Jezusa, a przecież moje piękne imię Teresy nie mogło być mi zabrane. Nagle pomyślałam / (**A 31v↓**) o *Małym Jezusie*, którego tak bardzo kochałam i powiedziałam sobie: „Och! Jakże byłabym szczęśliwa, gdybym nazywała się Teresą od Dzieciątka Jezus.” *Nic nie powiedziałam* w rozmównicy o *marzeniu*, które snułam całkowicie rozbudzona, ale gdy dobra Matka *M[aria] Gonzaga* pytała Siostry, jakie imię należałoby mi dać, przyszła jej nagle do głowy myśl, żeby nazwać mnie imieniem, o którym *zamarzyłam*.... Moja radość była ogromna, a ta szczęśliwa zbieżność myśli wydała mi się delikatnością mojego Ukochanego Małego Jezusa.

## Wprowadzenie do tekstu:

Powtórzmy to, co już powiedzieliśmy z fiszce nr 1 o „Cudownej figurze Najświętszej Maryi Panny” (R A, 2r); chodzi o "Najświętszą Maryję Pannę Uśmiechu", która stoi dziś nad grobem Świętej. Rodzina Martin miała szczególne nabożeństwo do tej figury. Odegrała ona zasadniczą rolę w życiu Teresy, uzdrawiając ją z ciężkiej choroby nerwowej w dzieciństwie (R A, 29v-31r) i towarzysząc jej w agonii w infirmerii (od 8 lipca 1897). W styczniu 1895 r. przebywała w przedsiönku celi Teresy.

Figura ta została ofiarowana młodemu Ludwikowi Martin przez pewną bardzo pobożną starszą panią z Alencon , która była pewna, że jest on właściwą osobą godną przyjęcia tego daru. Będąc jeszcze kawalerem Ludwik umieścił ją w swoim „Pawilonie”, gdzie miał zwyczaj czytać i modlić się. Po ślubie, figura stała się centralnym punktem modlitwy rodzinnej. Była ona ozdabiana kwiatami w czasie miesiąca maryjnego. Często Zelia Martin, żona Ludwika, zwracała się do Najświętszej Dziewicy mówiąc Jej, że otrzymała od Niej „łaski, o której tylko ja wiem”. W Buissonnets (w domu rodziny Martin po śmierci Zelii) statua zachowała ważne miejsce.

Teresa przywołuje też Matkę Boską Zwycięską: pobożność i sanktuarium paryskie bardzo drogie rodzinie Martin. W Paryżu była odprawiana nowenna mszy o uzdrowienie małej Teresy. W drodze do Rzymu Teresa odwiedziła ten kościół 4 listopada 1987, gdzie otrzymała łaskę uzdrowienia (R A, 30v; 56v-57r).

„Maria otrzymała to, czego pragnęła” (R A, 30r): oto jak Maria od Najświętszego Serca (siostra Maria) przywołuje tę scenę: „Jednak najstraszniejszym kryzysem ze wszystkich był ten, o którym opowiada w swoim *Życiu*. Myślałam, że zostanie wtedy pokonana. Widząc ją wyczerpaną w tej bolesnej walce, chciałam dać jej pić, ale ona wykrzyknęła z przerażeniem:

Chcą mnie otruć! Właśnie wtedy rzuciłam się wraz z siostrami do stóp Maryi Panny. Trzykrotnie ponawiałam tę samą modlitwę. Za trzecim razem zobaczyłam, że Teresa utkwiała wzrok w figurze Panny Najświętszej” (Proces beatyfikacyjny zwyczajny).

„Podniósł swój kwiat i umocnił go” (R A, 30v): siostry Teresy potwierdziły, że ta poważna choroba psychiczna nie pozostawiła żadnych skutków ubocznych, poza dwoma małymi zdarzeniami, o których wspomniała Leonia.

„Moje szczęścia zamieniło się w gorycz” (R A, 30v): mocne słowo Teresy, pojawiające się trzydzieści trzy razy w jej rękopisach i listach. Przywołuje w nich gorycz kielicha Chrystusa.

„Ponieważ moim udziałem stało się upokorzenie” (R A, 31r): szczególnie mocne wyrażenie Teresy ukazujące, że to upokorzenie nie było odwzajemnione, być może bardziej surowo niż w innych momentach życia i to w tak młodym wieku dziesięciu lat.

### **Dialog wspólnotowy:**

- a. *Co mówi tekst?* Zrozumienie treści i pierwotnego znaczenia tekstu Teresy.
- b. *Co ten tekst mówi nam dzisiaj?* Uchwycenie aktualności (społecznej, eklezjalnej, duchowej...) tekstu.
- c. *Co mówi mi/nam tekst?* Aktualizacja i zastosowanie tekstu w życiu osobistym i wspólnotowym.

Celem tego procesu jest umożliwienie Teresie, aby mogła do nas przemówić, stawiać nam pytania, dodać nam otuchy i aby ją przyjąć po to, by mogła ona oświecić i potwierdzić naszą osobistą i wspólnotową drogę. Proponowane pytania są więc tylko orientacyjne i mogą ewentualnie towarzyszyć osobistej medytacji i dzieleniu się we wspólnocie.

### ***Pytania:***

1. Ten epizod łaski uśmiechu Matki Najświętszej był przeżywany przez Teresę w kontekście oddzielenia i trudności w przeżyciu żałoby po swojej matce oraz tej, którą dla niej w tym momencie była czyli Paulinie, która co dopiero wstąpiła do Karmelu. Jakie znaczenie nadaje Teresa swojej chorobie? W jaki sposób zachęca nas do przejścia przez cierpienie? Jak ukazywać Teresę, aby była pomocą ludziom w doświadczanych przez nich cierpieniach?
2. Teresa dokonuje dość częstych powiązań pomiędzy Karmelem, Najświętszą Maryją Panną i Pauliną, która teraz pełni rolę jej matki. Jaki jest dla nas głęboki duch i sens relacji z Najświętszą Maryją Panną w naszym powołaniu karmelitańskim? Co znaczy dla nas fakt, że wstąpiliśmy właśnie do Zakonu Maryjnego?
3. Dodatkowo możemy także przeczytać i przemedytować wiersz 54 napisany kilka miesięcy przed jej przejściem do Życia. Przeczytajmy zwłaszcza strofy poświęcone cierpieniu (Maryi i Teresy z Maryją). Pozwoli nam to uchwycić ewolucję pomiędzy tekstem rękopisu A, a wierszem 54 z maja 1897 roku.

*Thumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD*





ANNIVERSARI TERESIANI  
2023-2025



**CARMELITANI SCALZI**  
Curia Generale del Carmelo Teresiano  
[www.carmelitaniscalzi.com](http://www.carmelitaniscalzi.com)

Design by Lorenzo Barone OCDS